Nr 71 Poniedziałek 15 (28) marca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreznaja 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznaja 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| | miesięcznie | kwart. | pół | |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

## Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

### Zjazd szlachty.

**Petersburg.** — Na zjeździe szlacheckim rozlegly się ostre wyrazy, potępiające Guczkowa za przemowę w Dumie. Wołano— „arogant, grybijanin". Uszakow starał się udowodnić, że w Rosyi niema konstytucyi. Oprócz tego poddano ostrej krytyce politykę rządu.

### W sprawie pojedynku Jordańskiego.

**Petersburg.**—Na delegatów od kasy literatów na zjazd dziennikarzy wybrano: Arcybażina, Liniewa i Borodina. Następnie wyrażono naganę Jordańskiemu za zamiar rozstrzygnięcia zajścia pojedynkiem. Grono literatów zażądało, aby, wobec zajścia, dokonać nowych wyborów przedstawiciela T-wa literatów zamiast Jordańskiego.

### Umorzenie sprawy.

**Petersburg.**—Ze względu na stanowisko Guczkowa sprawa pojedynku pomiędzy nim a Uwarowym zostanie umorzoną.

### W sprawie uwięzienia Puryszkiewicza.

**Petersburg.** — Prezydyum Dumy Państwowej podda pod dyskusyę ogólnego zebrania Dumy kwestyę postępowania Puryszkiewicza, który wyraził życzenie odsiedzieć więzienie, aby wykazać w ten sposób, że ignoruje Dumę. Bez pozwolenia bowiem Dumy Państwowej poseł nie może być uwięzionym.

### „Rossija" o mowie Guczkowa.

**Petersburg.**—„Rossija" poświęca mowie Guczkowa artykuł następującej treści: przedstawicielstwo narodowe jest nadane przez Monarchę, a nie jest oparte na porozumieniu się Jego z narodem. Czy nazwać to przedstawicielstwem narodowem, czy też mówić jak o ustroju konstytucyjno monarchicznym — nie zmieni to postaci rzeczy. Kwestya powyższa nie należy do rzędu tych, w których za pomocą gry słów można zastąpić jedno pojęcie przez inne. Postawienie jej jednak na realnym gruncie przenosi środek ciężkości nie na sposób określenia istniejącego u nas przedstawicielstwa narodowego, lecz na negowanie ustroju parlamentarnego.

### „Włóczęga polityczny."

**Petersburg.** — „Rus. Znam." nazywa Guczkowa godnym pożałowania włóczęgą politycznym, oraz przypuszcza, iż powiedzenie jego „porachujemy się" dotyczy władzy zwierzchniczej, albowiem większość Rady Państwa solidaryzuje się z Dumą.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

### Manifest Najwyższy o porządku rozpatrywania projektów praw, wspólnych dla Cesarstwa i Finlandyi.

**Petersburg.** — (Urzędowo). Zatwierdzając w Manifeście z dn. 20 lutego 1906 r. główne zasady urzeczywistnienia przez Nas, łącznie z Radą Państwa i Dumą Państwową, władzy prawodawczej, oświadczyliśmy jednocześnie, że będą przez Nas dane odnośne wskazówki, dotyczące porządku rozpatrzenia projektów praw, wspólnych dla Cesarstwa i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego. Dla wykonania powyższej decyzyi rozkazaliśmy w d. 28 marca 1909 r. utworzyć komisyę z przedstawicieli Cesarstwa i Finlandyi w jednakowej ilości, dla wypracowania nowych przepisów w tej sprawie. Po rozpatrzeniu przez radę ministrów przepisów, zaproponowanych przez komisyę, ułożono projekt prawa o porządku wydania praw ogólnopaństwowych, który My uznajemy za pożyteczne oddać dla ostatecznego rozpatrzenia w drodze prawodawczej. Pozostawiając w sile istniejące przepisy o wydawaniu praw miejscowych, dotyczących wyłącznie potrzeb kraju finlandzkiego, uznaliśmy za korzystne polecić sejmowi finlandzkiemu wypowiedzieć swe zdanie w sprawie treści powyższego projektu prawa z tem, aby opinia sejmu została rozpatrzona w Dumie Państwowej i Radzie Państwa. Przypisując wielkie znaczenie powyższej kwestyi w budownictwie Państwa Naszego, żywimy niezachwianą nadzieję, że Duma Państwowa i Rada Państwa wykonają włożone na nie zadanie dla tem większego wzmocnienia jedności i niepodzielności państwa rosyjskiego i dla dobra Naszych wiernych poddanych. Wobec tego nakazujemy: po pierwsze — złożony Nam przez radę ministrów projekt prawa o porządku wydania praw, dotyczących W. K. Finlandzkiego i uchwał o znaczeniu ogólnopaństwowem przekazać Dumie Państwowej i Radzie Państwa, po drugie zezwolić sejmowi finlandzkiemu na wydanie swej opinii co do treści powyższego prawa, mającego być oddanym na rozpatrzenie Rady Państwa i Dumy Państwowej i po trzecie — wyznaczyć sejmowi miesięczny termin od dnia otrzymania przezeń powyższej uchwały dla wydania swej opinii.

„MIKOŁAJ".

Dan w Carskiem Siole dn. 14 marca 1910 r.

**Petersburg.** — Na naradzie, która się odbyła w Dumie Państwowej, rozpatrzono podanie Puryszkiewicza o urlop na czas aresztu. Uchwalono, że wydanie takiego urlopu wychodzi poza granice kompetencyi narady, albowiem pozwolenie na odsiedzenie kary stosownie do regulaminu Dumy może być wydane tylko przez walne zebranie Dumy.

**Władywostok.** — Parostatek „Jenisej", który wyszedł z Władywostoku w dn. 5 marca, wyrzucony został na wybrzeże japońskie na północ od Hakodate.

**Moskwa.** — O godz. 9 rano pociągiem cesarskim przybył król serbski ze świtą.

Z dworca kolejowego król udał się do pałacu Kremlewskiego.

**Sofia.**—Bułgarska agentura kategorycznie zaprzecza wiadomościom o zamierzonem jakoby przejściu band bułgarskich przez granicę do Macedonii, w związku z organizowanem tam powstaniem.

**Ateny.** — Izba posłow na posiedzeniu, które przeciągnęło się do godz. 5 rano, przyjęła budżet i uchwaliła projekt prawa o reformie uniwersytetu.

Dragumis oznajmił w parlamencie, że komunikat królewski o zwołaniu zgromadzenia narodowego zostanie odczytany w dn. 17 marca.

**Kolonia.**—Szybkość potoku lawy zmniejsza się. Niebezpieczeństwo, zagrażające Borello, Belparto i Nikolasi, minęło. Spadł śnieg, deszcz i grad.

**Berlin.**—„Nor. Deutsch. Allg. Ztg." w przeglądzie tygodniowym oświadcza, iż kanclerz Bethmann Hollweg z bytności swej w Rzymie odniósł wrażenie, iż idea trójprzymierza posiada zarówno mocne podstawy we Włoszech, jak w Niemczech i Austryi. Perktraktacye udowodniły, iż między gabinetami trójprzymierza panuje zupełna zgoda, mająca swój wyraz w dążności do zachowania *status quo* na najbliższym Wschodzie. Dalej pismo wzmiankuje o pertraktacyach między Austryą a Rosyą i przytacza komentarze wiedeńskiego „Fremdenblatt", dodając, że przez przywrócenie normalnych stosunków między Austryą a Rosyą osiągnięto właściwy cel pertraktacyi, mających na celu zbliżenie państw; rezultaty pertraktacyi należy powitać z absolutnem zadowoleniem, albowiem utorowały one drogę do wzajemnego zbliżenia dyplomatycznego między obydwu państwami, opartego na wzajemnej ufności. W końcu pismo, przytaczając opinię Niemiec, oświadcza: „Co się tyczy Niemiec, to raz jeszcze możemy oświadczyć, że berlińskie ministeryum spraw zewnętrznych było *au courant* pertraktacyi i usiłuje dopomagało ich pomyślnemu ukończeniu.

## Powstawanie nowego lądu.

Niedawno temu mieli przyrodnicy sposobność obserwowania i dokładnego zbadania jednego z najbardziej interesujących geologicznych zjawisk w ostatnich latach. Było to powstanie nowej wyspy wskutek wybuchu podmorskiego wulkanu. Wyspa należy do grupy wysp Bogusława, przy powstaniu jej był obecny amerykański parowiec „Albatros". Jeden z uczestników ogłasza w „American Magazin" bardzo interesujące szczegóły z wyprawy.

Pierwsza z wysp Bogusława, położonych w cieśninie Behringa, poczęła się widocznie zwiększać od roku 1826. Później utworzyła się obok druga wysepka, nazwana Nowym Bogusławem, trzecia powstała w zimie 1886/87 r., wreszcie w roku 1905 pojawiło się nad powierzchnią morza wulkaniczne wzniesienie, które nazwano stożkiem Metcalf-Perry. Stożek ten zniknął w lipcu 1908 r., w miejsce jego utworzył się wąski pas lądu, który połączył starą i nową wyspę Bogusława i zajmował przestrzeń około czterech mil angielskich. Skoro tylko nadeszły wiadomości o tem wulkanicznem przekształceniu się grupy wyspy, wysłano na miejsce parowiec „Albatros" celem obserwowania zjawisk. Dzięki temu znajdujący się na jego pokładzie uczeni byli naocznymi świadkami tego jedynego w swoim rodzaju widowiska.

W pewnem miejscu oceanu—opowiada jeden z uczestników wyprawy—powierzchnia wody poczęła się piętrzyć wysoko i opadać. Odnosiło się wrażenie, że jakaś olbrzymia siła wyrzuca z głębin morza bańki powietrzne, które pękają wśród dymu i pary. Wybuch podmorskiego wulkanu stawał się z każdą chwilą coraz gwałtowniejszy, wydawało się, że morze i niebo łączą się w jeden chaos; powierzchnia oceanu kipiała, wyrzucając kłęby dymu, niby piec olbrzymi. Coraz też częściej wykwitały z pośród fal słupy ognia, padały pociski lawy i bloków skalnych. Słup dymu rozciągał się na przestrzeni mniej więcej trzech mil angielskich, żar stawał się nie do zniesienia. Od czasu do czasu rozlegał się huk wybuchów, niby gigantycznych wystrzałów z niewidzialnych olbrzymich armat. Żar dokuczał bardzo załodze „Albatrosa", odczuwano go w obwodzie 50 mil angielskich; także woda morska rozgrzała się na znacznej przestrzeni. Wieczorem zapłonęły na niebie krwawe refleksy, przyciemniane kiedy niekiedy chmurami dymu. Wyrzucone w górę masy spadały w nieoziębionym stanie z sykiem i hałasem w fale morza, wzburzając fale do tego stopnia, że „Albatros" kołysał się ciągle, jak mała łódka. Deszcz popiołu padał ciągle naokół. Wreszcie dookoła ognistego słupa poczęła się tworzyć ciemno-brunatna stała masa o nieregularnym kształcie.

Z zionącej żarem głębi wyłaniał się powoli nowy ląd. Lawa wypełniła przestrzeń między kraterem wulkanu a powierzchnią morza i wychyliła się ponad nią. I rosła coraz bardziej i bardziej wśród ciągłego wybuchu wulkanu, aż wreszcie krater znalazł się na wysokości 1000 stóp. Podczas przebiegu niezwykłego zjawiska zdjęto szereg fotografii. Nieco później zawinął do nowego lądu amerykański parowiec „Perry". Załoga wysiadła, aby zatknąć na lądzie flagę amerykańską. Ziemia była jeszcze rozpalona, gdy w rozpadlinę skalną włożono termometr, rtęć tak gwałtownie się podniosła, że rurka pękła. Mimo grożących nie bezpieczeństw zbadano powierzchnię nowej wyspy. Wybuch wulkanu trwał jeszcze przez czas pewien, potem krater obsunął się, powierzchnia się zrównała, ziemi przybył nowy kawał lądu stałego.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 15 (28) Longina M.
Jutro 16 (29) Eufrozyny.

**Wschód słońca godz.** 6 m. 35
**Zachód słońca godz.** 6 m. 16
**Długość dnia godz.** 11 m. 41

— **Obchód Szopenowski.** Dzisiejszy obchód zapowiada się pod każdym względem świetnie. Olbrzymią atrakcyę stanowi udział znakomitego tragika sceny lwowskiej p. Romana Żelazowskiego. Oprócz najwybitniejszych sił artystycznych Kijowa przyjmie udział w obchodzie artysta (bas) scen włoskich p. Zygmunt Zawrocki, który wykona szereg pieśni szopenowskich.

Obchód rozpocznie się punktualnie o g. 8 wiecz.

Z chwilą rozpoczęcia obchodu drzwi sali będą zamknięte.

Pozostałe w ograniczonej ilości bilety są do nabycia w kasie teatru Kramskiego.

— **Wieczornica wioślarska.** Dowiadujemy się, że T-wo gimnastyczne projektuje na dzień 19 marca wieczornicę wioślarską. Wieczornica odbędzie się w lokalu P. T. G. (Kreszczatyk 28).

— **Benefis Wojciecha Dąbrowskiego.** Wczoraj w przepełnionej sali „Ogniwa" odbył się benefis sympatycznego artysty naszej trupy p. Wojciecha Dąbrowskiego. Benefisanta witano owacyjnie.

— **Występy Romana Żelazowskiego.** Od jutra w Małym Teatrze Kramskiego rozpoczną się występy znakomitego artysty polskiego Romana Żelazowskiego.

Dn. 16 go b. m. artysta ukaże się po raz pierwszy w Kijowie w dwóch różnych rolach—jako „Pietro Carusso" i jako „Dzierżawca z Olesiowa".

Następne występy odbędą się dn. 17-go i 18-go b. m.

— **Z kroniki żałobnej.** Dowiadujemy się, że dnia 11 marca wieczorem w Kijowie zmarł ś. p. Walery Kulikowski, budowniczy.

Eksportacya zwłok z mieszkania przy ul. Kiryłowskiej (Padół) wprost na cmentarz odbędzie się dn. 16 marca.

Szczegóły będą podane we wtorkowem ogłoszeniu „Dzien. Kijow."

— STAN POGODY. Wczoraj rano termometr wskazywał 4° powyżej zera. Ku południowi temperatura spadła do 2°, około godz. 5-ej zaczął padać śnieg.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj na G. Sołomence robotnik B. Z. usiłował odebrać sobie życie i w tym celu zażył witryolu. Desperata przewieziono na stacyę «Pogotowia», a stamtąd do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIEBEZPIECZNE ŻARTY. Wieczorem dn. 12 marca z górnego piętra d. Nr. 47 przy Kreszczatyku rzucona została przez kogoś na ulicę pusta butelka, która trafiła w nogę przejeżdżającego w dorożce p. X., raniąc go w nogę. Zebrał się tłum publiczności. Na miejsce wypadku przybył także stójkowy (Nr. 99), który ograniczył swą czynność tylko do zanotowania nazwiska zranionego p. X.

— Dn. 13 marca o godz. 9 [illegible] Kreszczatyku około apteki Marcińczyka jacyś nieznani «zamysie» rzucili na chodnik 2 naboje, które z hukiem eksplodowały, wywołując panikę wśród przechodniów.

— ZŁODZIEJKI SKLEPOWE. Aresztowano złodziejki A. Gniusową, L. Czernyszewską i E. Sokirkinę, które dokonały kradzieży towaru w sklepie bławatnym Twardochmielewa w d. Nr. 2 przy bulwarze Bibikowskim. U aresztowanych znaleziono skradzione rzeczy.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W ławrze L. Korzemowi skradziono portmonetkę z pieniędzmi. Sprawcę kradzieży B. Baliasnego aresztowano. W teatrze Kramskiego p. W. Grigorowicz-Barskiemu skradziono portmonetkę z 112 rb.

— ZA SPRZEDAŻ REWOLWERÓW. Dn. 13 marca stójkowy cyrkułu starokijowskiego na ul. Bezakowskiej aresztował A. Burkałę i L. Kiporenko, którzy sprzedawali na ulicy rewolwery. Przy aresztowanych znaleziono 2 rewolwery.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Policya kijowska otrzymała zawiadomienie, iż w dn. 10 marca znikła z domu rodziców 15-letnia Darja Jermołajewa. Rodzice Jermołajewej mieszkają w d. Nr. 5 przy ul. Skobelewskiej.

— W SPRAWIE NAPADU ZBROJNEGO NA MIESZKANIE I. SZTEJN. Dn. 13 marca policya śledcza, na skutek rozporządzenia sędziego śledczego, aresztowała w d. Nr. 10 przy zaułku Chańskim Jakóba Fetisowa, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na mieszkanie Idy Sztejn przy ul. Dmitrijewskiej.

30)

Antonio Fogazzaro.

## Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

„Proszę mi wybaczyć, szanowny panie deputacie, śmiałość moją, lecz głęboki szacunek dla pani baronowej upoważnia mię niejako do wypowiedzenia mego zdania.

Pozostaję z należnym szacunkiem życzliwy i pokorny sługa

doktór A. N.

Pani baronowa Santa-Giulia — w Cefalu.

„Kochana Heleno."

„Zupełnie niespodzianie otrzymałem lekarskie świadectwo doktora Niscemi. Więc to gorączka reumatyzmowa? Nie wielka to rzecz, ale w każdym razie wybacz, że ośmieliłem się wtargnąć do twego przybytku chorej. Jużem postanowił; oto do Sycylii nie pojadę—natomiast pozwolisz mi u twego wezgłowia pogwarzyć z tobą; uczynię co można, by wydać ci się przyjemniejszym!

„I cóż chcesz? Zanurzyłem się po same uszy w polityce i obecnie obyczaje moje i styl, przesiąkłe polityką, trącą nią. O ileż mi było lepiej w ciszy mego ogrodu, nad spokojną tonią jeziora, w cudną noc lipcową! Pierwsze to zanurzenie się w morzu parlamentarnem zamraża nas aż do szpiku kości. Niektórzy z moich kolegów, nowicyusze, ma się rozumieć, są poprostu zmrożeni od zimna, cierpią na nudności i na zawrót głowy... I zapewne mylą: „I toż to ma być serce kraju, toż jego mózg? Pewien minister uczynił kiedyś uwagę, że Bismarck, porównując Włochy polityczne do Hiszpanii, wyrządził nam zaszczyt; a my, znikome cienie, pełne żałości, z sumieniem obciążonem, słuchaliśmy tych słów, milcząc!.. Wiesz, czem się tymczasem zatrudniam? — oto badam ludzi i świat, co mi się przyda na przyszłość. Teraźniejszość nie do czego innego służyć nam powinna.

„Parokrotnie próbowałem mówić, lakonicznie wprawdzie i o błahostkach, lecz należało nastroić w ten sposób instrument, i znaleźć ton przewodni — podstawowe „la". Ostatnim razem, na trybunie w izbie, znalazła się jakaś osóbka bardzo do ciebie podobna. Dyskutowano nad bilansem rolniczym i mnie wypadło mówić o leśnym stanie kraju. Mam powody przypuszczać, że dzięki owej pani, byłem bardziej kwiecisty i w liście ustrojony, bardziej niż wszystkie moje lasy.

„Pomimo takiego rozpolitykowania, codzień rano urządzam spacery konne. Służy mi do tego celu piękna klacz pułownika B., która skacze, jak zając. Dzisiejszego ranka, minąwszy Porta Maggiore, puściłem wodze rumakowi, pędząc co sił po via Prenestina w pogoni za świątynią Pokoju; zdawało mi się, że właśnie gdzieś w tej stronie znajdowała się ongi wspomniana świątynia. Zresztą mniemam, że przeznaczeniem mojem na tej ziemi—napróżno szukać przybytku takiego. Niebo jaśniało pogodą, ziemia tonęła w gorącu, zieloności i kurzawie; wierzchołki gór były lekko przyprószone śniegiem. Przejeżdżałem obok skały, na której odpoczywaliśmy niegdyś i obok tej wielkiej sosny na prawo — czy pamiętasz?.. Wtedyśmy razem spoglądali wokół, na nieskończoną jak morze równinę, czerwieniejącą makami, na wszystkie grobowce i widma akweduktów... Niedaleko od tego miejsca klacz moja stanęła jak wryta — było to na ścieżce wiodącej do via Labicana, przy jakimś czworokątnym grobowcu. Klacz ta jest niezwykle mądrą, może więc wzięła owe kształty za świątynię Pokoju, lub może usłyszała w oddali, wśród ciszy nas otaczającej, gwizdnięcie lokomotywy pociągu neapolitańskiego. I jam go słyszał również. I myślałem o Sycylii i o tobie, ale w sposób jakiś odmienny, bom był przeniknięty niesłychaną ciszą tej wielkiej pustki.

„Któż to wyraził się o Rzymie, iż jest on miastem duszy? Otóż i ja wtedy nieczułem na sobie mej powłoki cielesnej i nie czułem nawet wierzchowca pod sobą. Miałżebym być blizkim zaraźliwego mistycyzmu? Ej, chyba nie; tego nie mam w swojej naturze—a jednak dostrzegam w sobie niebezpieczne symptomata. Wyobraź sobie, że czasem napada mię niepowstrzymana chętka zamknięcia się w pałacu Septyma Sewera społem z krukami i Tomaszem à Kempis. Bywaj mi zdrową, droga Heleno. Pozdrów odemnie zacnego doktora i przyjm szczery uścisk ręki."

Oddany ci kuzyn

„Cortis".

Pan doktór A. Niscemi, w Cefalu.

„Łaskawy panie!"

„Wdzięczny panu za poprzednie wiadomości, proszę o łaskawe informowanie mnie w dalszym ciągu o stanie zdrowia naszej chorej. W razie pogorszenia lub przewlekłej poprawy zdrowia, racz pan odwołać się wprost, nie mówiąc nic nikomu, do hrabiny Tarkwinii. Jeśli dla jakichbądź względów nie uczyni pan tego, wtedy sam się podejmę misyi sprowadzenia hrabiny do Cefalu, bez wtrącania pana do tej sprawy."

„Wedle rady pana, pisałem dziś do mojej kuzynki, i uczynię znowu to samo niebawem, zaczekawszy wprzód na wieść o wrażeniu, jakie poprzednie moje pisanie wywrze. Cenię wysoko moją kuzynkę i byliśmy zawsze w przyjaźni, lubo czasem różnimy się w zdaniach i lubo, w podobnych razach, wypowiadam, co myślę, zbyt może szorstko.

Życzliwy sługa

D. Cortis.

J. Wielmożny Pan Daniel Cortis.

Cefalu. 31 stycznia.

„Szanowny Panie deputacie!

„Pani baronowa otrzymała przedwczesny list pana. Nie byłem przytem obecnym, lecz mówią mi, że była ucieszoną. Jestem rad z kuracyi, bowiem od paru dni nastąpiło widoczne polepszenie. Wczoraj moja pacyentka przechadzała się nieco dłużej po całem mieszkaniu i czuła znacznie mniejszą odrazę do pokarmów. Dziś znalazłem ją we łzach całą, na mój widok uśmiechnęła się przez łzy i jęła się tłómaczyć, że czuje się wzruszoną polepszeniem swego zdrowia, a płacz jej ulgę przynosi. Musi być mocno osłabioną. Postaramy się stosować jeszcze przez czas pewien dyetę mleczną i roślinną. Skoro znosić będzie dobrze żelazo oraz mięso, wtedy będzie na zupełnie już dobrej drodze.

„Pozostaję z głębokim szacunkiem

A. Niscemi".

Pani baronowej Santa-Giulia, w Cefalu.

Rzym, 4 lutego.

„Kochana Heleno!

„Ani mi sama odpowiesz, ani polecisz komuś napisać, a jedno twoje słówko wystarczyłoby. Sumienie mi mówi, że należało, bądź co bądź, usłuchać rady twej matki. Jakże się masz? Czy doktór wyczerpał już swoje zasoby literackie?

„Poprzednio pisałem do ciebie z parlamentu, dziś kreślę te słowa w mieszkanku mojem, przy ulicy Księcia Amadeusza; rozwarte okna dają wstęp wolny do mnie ciepłemu słońcu, które tak lubił kiedyś Petrarka, — platonicznej wiośnie oraz wszystkim rozgłośnym trąbkom i gwizdaniom tramwajów i lokomotyw, które szatan rozrzucił po kuli ziemskiej. Gdyby Roma była równie hałaśliwą przed stu laty, jak jest dzisiaj, to napewno, o kilka kroków odemnie, jak świadczy o tem tablica pamiątkowa, Alfieri nie napisałby swojej „Meropy", ja zaś nie śmieszyłbym ludzi, krzycząc niby szaleniec na scenie mojego Kolegium:

„Niestety! jak trudny wysiłek, by cię nie postradać, o tronie!

„Wszystkie te odgłosy miejskie są naprawdę klęską, lecz ja na pociechę sobie staram się wzrok zatopić w pochyłościach Wiminalu, w gęstwie zniżających się stopniowo dachów. Z drugiej strony, tuż prawie podemną, rozciąga się kobierzec zielony, wspaniały, ubarwiony różami, aloesami i fontannami, a na lewo widzę głąb nieba i góry Albańskie. Mieszkam zdala od parlamentu, bo tam, w tych nizkich dzielnicach nie wytrzymałbym pewnie. Owóż, zanim Septymiusz Sewer przyjąć mnie zechce, jako lokatora, pozostaję wiernym tej samej Romie, co i dotąd. Ale zapomniałem ci wspomnieć o przemowie w obronie zakonów, mianej przezemnie w izbie niedawno. O tak, tak, broniłem ojców franciszkanów. No, i jakże się tobie zdaje? Tak, moja pani, przemawiając w tym sensie, dobrze czyniłem. Swoją drogą słowa moje upadły na grunt jałowy i ciernisty. Wystaw też sobie, że zachęcano ministra, aby nie żałował subsydyów na nasze świeckie szkoły języków wschodnich, ujmując jednocześnie wszelkich środków utrzymania szkołom, utrzymywanym przez zakony misyonarskie. Minister odrzekł coś ogromnie nieśmiało, chyląc czoło przed taką mądrością, lecz w duszy innego był sam przekonania; *c'est bete, mais c'est comme ça*...

„I znalazł się zaledwie jeden poseł z lewicy, który ośmielił się zauważyć, że jeśli my posiadamy, jesteśmy światła wiedzy i filozofii, to ma rzecz się ma z biednymi azyatami, żyjącymi dotąd w cieniu religii, przeto, jeśli podoba się nam mieć wpływ na nich, tedy musimy uwzględnić tę ich potrzebę, jak to czyni Francya... U nas się to tylko i robi, że się tak mówi: „Patrzcie, co robi Francya! Naśladujmy Anglię!" Idąc w tym kierunku dalej, wątpię, czy się doczekamy, aby w innych krajach powiedziano kiedykolwiek: „Patrzcie, jak postępuje Italia!" W tym jednak wypadku mówca trafił w samo sedno, muszę mu to przyznać; wypowiedziałem się i ja pod płaszczykiem interesu politycznego, krusząc kopie w obronie tych bohaterskich mnichów, którzy tak wiernie służą szczytnej idei, którzy gardzą rozgłosem, zaszczytami i bogactwem, a których, wzamian za tyle zasługi, dobrze wypasione liberały z komisyi bilansowej radeby głodem zamorzyć. Nie myśl tylko, bym tak nazwał tych panów w izbie publicznie — o nie! przeciwnie, kadziłem im nawet trochę.

„Pewna znajoma koniecznie chciała przed kilku dniami namówić mnie, bym z nią i innymi udał się na audyencyę do Ojca Świętego. Odmówiłem. Nie wypada mi być tam w charakterze posła. Poprzestaję na bywaniu, o ile się mi uda, u św. Piotra, podczas kiedy kapłan najwyższy odmawia *De Profundis* przed wielkim ołtarzem i to podnosi mi ducha".

„Jak bardzo trzeba mi się teraz udawać do Boga! Odtąd, droga Heleno, powinienem życie moje ściśle stosować do zasad, wygłoszonych przed tymi, którzy za mną głosowali — a o zasady te walczyć mi przyjdzie. Jest to poniekąd obowiązkiem politycznym; jeśli chcemy, żeby nasz sztandar stał mocno, musimy stanowić z nim jedno".

„To znaczy, droga moja, że odtąd moje wady przestaną szkodzić bliznim. Z tych gniew był dla mnie rzeczą najstraszniejszą. Postaram się jednak zapanować nad sobą, w chwili, gdy mi się zechce wymierzyć policzek temu, który na to zasługuje. Twoje modły niechaj mię chronią od tego niebezpieczeństwa; tu nie zbywa mi na pokusie, bowiem niemal na każdym kroku spotkasz ludzi gminnych, napuszonych i prostackich.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI